

## Święte Sudarium w Grobie Pańskim

Paul Badde

Miechów, Polska, niedziela 13 września 2020

Szczęście Boże i wielkie podziękowania dla dr Grzegorza Słupskiego i jego żony Moniki za zaproszenie, które przyjąłem z wdzięcznością głównie dlatego, że jako tytuł mojego wystąpienia zaproponował mi: „**Święte Sudarium w Grobie Pańskim**”.

Przyznaję, że obawiałem się wyjazdu, ponieważ ani nie czułem się zbyt dobrze, ani nie znałem wtedy Miechowa. Miechów był dla mnie tak obcy, jak dla wielu ludzi wciąż obce jest Manoppello. Ale tę propozycję po prostu musiałem przyjąć. Ponieważ jest to **temat mojego życia**.

Święte Sudarium - chusta lub „soudarion”, jak ewangelista Jan nazywa po grecku chustę z odbiciem twarzy Jezusa, to nic innego jak Volto Santo z Manoppello (Całun z Manoppello). Jest to **prawdziwa ikona Chrystusa**, która do 1527 roku była najcenniejszą relikwią papieża w Bazylice św. Piotra.

Jest to kawałek niezwykle cienkiej tkaniny, którą w żydowskiej kulturze pochówku okrywano twarze zmarłych przed pogrzebem, **jako ostatnie** pożegnanie. Także w przypadku **Łazarza** ewangelista Jan relacjonuje, że taka tkanina zakrywała jego twarz, kiedy wyszedł z grobu. Cały świat mógł zobaczyć, jak bardzo wzruszający gest wykonał sekretarz św. Jana Pawła II, Stanisław, który przed pogrzebem Papieża, 8 kwietnia 2005 roku, położył na jego twarzy chustę. Sudarium Chrystusa, na niemalże przeźroczystej tkaninie, **pozbawionej barwników czy drobin krwi** ukazuje oblicze Chrystusa w momencie Zmartwychwstania. Jest to **cudowny obraz**, którego nie jest w stanie wyjaśnić żaden człowiek.

Dlatego musiałem przyjechać tu z Rzymu, bo nikt inny nie może za mnie opowiedzieć tej historii. Może brzmi to przesadnie. Dlatego muszę to Państwu krótko wyjaśnić i chcę podzielić moją wypowiedź na trzy punkty i prosić, abyście przeszli przez nie razem ze mną, aż do samego końca

Niniejsze trzy części dotyczą:

- 1.) **Ewangelii Zmartwychwstania według św. Jana.** Jan był bowiem nie tylko „ucznem, którego Jezus miłował”, ale także jedynym ewangelistą, który relacjonuje **poranek zmartwychwstania Chrystusa jako naoczny świadek**, tak jak wcześniej był **naocznym świadkiem ukrzyżowania Chrystusa.**
- 2.) **Eucharystycznego Oblicza Chrystusa**, jak konsekrowaną hostię nazwał św. Jan Paweł II.
- 3.) **Świętego Sudarium i Matki Bożej Maryi.**

Ale najpierw wyjaśnienie, dlaczego temat tego wykładu jest tematem mojego życia.

Dwadzieścia lat temu, od 1 stycznia 2000 r. do lutego 2002 r., byłem korespondentem berlińskiego dziennika Die WELT w Jerozolimie.

W tym czasie wybuchła tam druga Intifada. Jerozolima szybko opustoszała, podobnie jak dziś, w czasach pandemii koronawirusa. Nie przyjeżdżali ani pielgrzymi, ani turyści. Dla mnie było to korzystne, ponieważ prawie co drugi poranek mogłem być w Grobie Pańskim. Od naszego domu na ulicy Heleni HaMalka w pobliżu Bramy Damasceńskiej było do Grobu około 10 minut pieszo. Grób przyciągał mnie jak magnes, a Bazylika

Grobu Pańskiego była zwykle pusta. Poznałem więc ten grób tak dobrze, jak tylko niewielu moich kolegów. Ojciec Klimas OFM, który właśnie przedstawił nam w swoim wykładzie Grób Pański, z pewnością zna go o wiele lepiej, ponieważ już od 32 lat mieszka w Jerozolimie!

Ja zaś w roku 2002 zostałem wysłany z Jerozolimy do Rzymu, gdzie w marcu 2004 roku odkryłem Volto Santo w Manoppello. Od tego czasu spędziłem sam lub pośród innych osób niezliczone godziny przed tym najcenniejszym ze wszystkich obrazów Chrystusa.

Dlatego dziś mogę powiedzieć, że jestem człowiekiem, któremu było dane spędzić więcej czasu przy Grobie Chrystusa w Jerozolimie i przed Chustą w Abruzji, niż komukolwiek innemu na świecie. Jest to fakt, do którego nie przyczyniłem się jednak w żaden sposób, i za który mogę być jedynie wdzięczny jako za dar Bożej Opatrzności.

Tu pojawia się kolejna sprawa: W Grobie Chrystusa w Jerozolimie, w zasadzie każdego ranka, podczas wszystkich Mszy Świętych, przez wszystkich kapłanów, wciąż i wciąż odczytywana jest ta sama Ewangelia św. Jana o Zmartwychwstaniu Chrystusa. Jest to, jak już powiedziałem, Ewangelia naocznego świadka i kluczowy fragment Ewangelii dla całego chrześcijaństwa. Dlatego nie do pomyślenia jest, że Jan wspominał w tym miejscu sprawy błahe.

W każdym razie nie słyszałem żadnego fragmentu Ewangelii częściej niż tych pierwszych ośmiu wersetów z 20 rozdziału Ewangelii św. Jana czytanych w Grobie Pańskim. Słuchałem tych słów w wielu językach i nawet dla języków, których nie znałem, nie było potrzebne żadne tłumaczenie. Słuchałem ich przez okres owych dwóch lat, kiedy, jak powiedziałem, rano chodziłem do tego miejsca tak często, jak tylko to było możliwe.

To prowadzi mnie do pierwszego punktu krótkiego wykładu:

## (I)

### **Ewangelia Zmartwychwstania według św. Jana,**

Chciałbym krótko opisać, jak niesamowicie precyzyjna jest ta Ewangelia, jeśli czytamy ją nie oczami teologa, ale oczami reportera, na przykład już w pierwszym wersecie.

„Wczesnie rano” na początku oznacza tutaj: „kiedy było jeszcze ciemno”. W Rzymie, czy w Miechowie może to brzmieć niejasno, ale nie w Jerozolimie. Ponieważ chodzi o moment, w którym nad Górą Oliwną pojawia się nagle cienki, jasny pasek światła, zwiastujący nowy dzień. Pozostała część nocnego nieba jest wtedy nadal ciemnoniebieska lub po prostu ciemna. Już pół godziny później wygląda to zupełnie inaczej! Nie da się dokładniej określić tego szczególnego momentu, kiedy Maria Magdalena przyszła do Grobu Chrystusa. To było dokładnie **ten** moment, gdy nad Górą Oliwną pojawił się pierwszy zwiastun nowego dnia.

Jeśli zgodnie z tym

**po pierwsze, potraktujemy tę Ewangelię poważnie,**

to musimy **po drugie** potraktować poważnie to, co **struktura pomieszczenia grobowca** mówi na ten temat. Grób Chrystusa w Jerozolimie został utworzony – jak widzimy to szczególnie dobrze tu, w Miechowie jako tzw. **grób niszowy**. Oznacza to, że było to wykute w skale pomieszczenie z kamienną ławką po prawej stronie. Na tej ławce ułożono i pozostawiono **zwłoki zawinięte** w tkaniny. Po lewej stronie tej kamiennej ławki znajdowało się przejście niezbędne dla tych, którzy przynieśli ciało. Wnętrze grobowca przypominało w zasadzie dzisiejszy Święty Grób w Jerozolimie. Ustalono to ponownie trzy lata temu, w roku 2016, podczas renowacji Bazyliki Grobu Świętego, o czym dopiero co usłyszeliśmy w znakomitym wykładzie prof. Klimasa. Grób został wprawdzie poważnie zniszczony – w 1009 roku za Kalifa Hakima – jednak później odbudowano go w niemal identycznej formie. Miało on niskie wejście, które wychodziło dokładnie na wschód, w kierunku wschodu słońca. To jest niezwykle, naprawdę niezwykle ważne.

**Po trzecie, o musimy teraz uświadomić sobie dokładny czas, o którym mówi relacja Jana – ze zmieniającymi się warunkami oświetlenia.**

**Po czwarte, musimy następnie dodać do tego całuny** oraz uwzględnić ich materiał i szczególny charakter, które w wyjątkowy sposób uzupełniają opowiadanie Jana.

Jeśli następnie **po piąte, weźmiemy pod uwagę żydowskie prawa czystości**, które wówczas bezwarunkowo obowiązywały, to już prawie rozwiązaliśmy zagadkę, **jaka rolę pełniło święte Sudarium** wtedy, **w świętym Grobie** w Jerozolimie.

W tym celu najlepiej udajmy się z Janem i Piotrem ponownie do grobu.

Ulubionym miejscem apostołów w tamtych czasach był Wieczernik i pozostał nim także przez kolejne 50 dni, aż do święta Szawuot, kiedy Duch Święty zstąpił na Maryję i apostołów. Wieczernik był tak zwanym Coenaculum, pomieszczeniem do spożywania posiłków na Górze Syjon. Albo apostołowie znaleźli się w gospodzie u stóp Góry Oliwnej. Coenaculum oddalone jest o około **15 minut** od Świętego Grobu, gospoda o **20 do 30 minut**.

Maria Magdalena była przy grobie wczesnym rankiem – „kiedy jeszcze było ciemno!” – a potem pobiegła prosto do nich i zaalarmowała Piotra i Jana słowami: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położono!”

Na te słowa pobiegli obaj do grobu, gdzie przybyli **około 40 do 45 minut później** – po odkryciu Marii Magdaleny, która w ciemności dostrzegła tylko, że kamień został odsunięty. W tym czasie słońce wzeszło i świeciło jasno na wschodzie nad Górą Oliwną. Świtanie to szybki proces w Jerozolimie. Jan nie musiał specjalnie o tym wspominać. Wiedzą o tym w Jerozolimie wszyscy. To również jest bardzo ważne.

„Wtedy Piotr i drugi uczeń wyszli i przybyli do grobu”, dalej czytamy, „obaj biegli tam razem, ale ponieważ ten drugi uczeń był szybszy od Piotra, przybył do grobu pierwszy. Pochylił się, zobaczył leżące tam płótna, ale nie wszedł do środka. Wtedy nadszedł także Szymon Piotr, który za nim podążył i wszedł do grobu.”

Jan musiał się schylić, czytamy tutaj. Na tej podstawie możemy stwierdzić, jak niskie było wejście – tak jak tu, w Miechowie. W półmroku widział on tylko długie puste prześcieradło i że na kamiennej ławie nie leżało żadne ciało. Ale nie wszedł do środka. Jan stał pod krzyżem, kiedy Jezus na nim wisiał i był świadkiem, jak legionista przebił włócznią bok Jezusa. Wiedział, że Jezus naprawdę nie żyje. Stał zatem przed **grobem**. Pod względem religijnym groby uchodzą w judaizmie, za wyjątkowo nieczyste, znacznie bardziej nieczyste niż na przykład wieprzowina. Przestrzegający prawa, pobożny Żyd nie mógł tak po prostu wejść do środka.

Pobożny Szymon Piotr także był wystraszony, kiedy nieco później przyszedł do grobu. Jednak był on również w stanie zupełnie szczególnym z innego powodu.

Otóż dwa wieczory wcześniej Piotr trzykrotnie zaparł się najdroższej osoby swojego życia, w godzinie jej największego cierpienia. Teraz przybiegł bez tchu i udał się prosto do wnętrza grobowca. Po usłyszeniu wieści od Marii Magdaleny żaden zakaz nie mógł mu w tym przeszkodzić. Musiał tam wejść. Musiał **sprawdzić**, co tam się wydarzyło.

I wtem „zobaczył leżące prześcieradła i **chustę, która leżała na głowie Jezusa**”, czytamy w Ewangelii wg św. Jana, „nie leżała ona jednak przy płótnach, lecz leżała zwinęta **obok, w szczególnym miejscu**”.

Oprócz konstrukcji grobu musimy przypomnieć sobie również **zmienione w tym momencie światło, a ponadto niezwykły materiał** Sudarium, jaki znamy z Manoppello.

**Konstrukcja grobowca** mówi nam, że Sudarium może znajdować się tylko po lewej stronie skalnej ławy, **w miejscu wąskiego przejścia**, skoro nie leżało na ławie przy płótnach, tylko **obok, w szczególnym miejscu**. Poza tym miejscem, nie ma bowiem żadnego innego, „szczególnego miejsca obok” w tym pomieszczeniu.

Jest to **również jedyne miejsce, które w ogóle mogło być w zasięgu światła**, światła porannego słońca, które – **teraz!** – stało już wysoko na niebie naprzeciw wejścia do grobu.

I tu wkracza materiał Sudarium, które wcześniej leżało na twarzy Jezusa, jak mówi Jan. To również mógł powiedzieć tylko Jan, ponieważ był on **jedynym świadkiem**, który **był obecny przy** pogrzebie Jezusa. Tylko naoczny świadek pogrzebu mógł wiedzieć, że „chusta potowa leżała na twarzy Jezusa”.

Chusta Sudarium wykonana jest jednakże z **jedwabiu morskiego**, o czym wiemy **dopiero dzisiaj**. A ten cenny materiał **reaguje na światło**.

Dlatego chustę dało się w ogóle zauważyć, bo oto nagle coś na ziemi mieniło się **złoto w pierwszych promieniach słońca**. Piotr schylił się, podniósł to coś i trzymał oczywiście nie w kierunku głębi grobowca, tylko w stronę porannego światła. I wtedy nagle zobaczył wizerunek, który widzimy dzisiaj w Manoppello. To jedyna tego rodzaju tkanina reagująca na światło. Reaguje ona na światło i to na każde światło inaczej. To był Prawdziwy Wizerunek. To była Vera Icon, Weronika.

I Piotr już wiedział: „Znam tego człowieka. To jest ten, którego się przedwczoraj zaparłem! “. Sam Chrystus nagle spojrział mu w oczy z chusty, którą trzymał w ręku i powiedział: „Jestem, który jestem i ja żyję.” Żaden człowiek nie widział wcześniej czegoś podobnego.

Jezus nie był już martwy. Jego oczy były otwarte. To było oczywiste. I jeszcze jedno: ten grób nie był już grobem. To ciemne



miejsce stało się **miejszem przeobrażenia!** O tym całkowitym przeobrażeniu to święte Sudarium opowiada, jak żaden inny dokument, aż do dziś. A wszystko jest streszczone w słowach Ewangelii, gdzie napisano: „wtedy także drugi uczeń, który przyszedł pierwszy do grobu, wszedł do środka; **zobaczył to i uwierzył.** “

To zdanie jest sercem tej Ewangelii. I **można je zrozumieć tylko dzięki temu Sudarium.** Nie ma żadnej alternatywy dla tej interpretacji. Jezus powstał z martwych! powiedziała chusta w tym momencie. Tej wiadomości nie mogła przekazać żadna inna tkanina, ani cokolwiek innego, nawet pusty grób. Z pustego grobu apostołowie mogli jedynie wywnioskować, że Jezusa już w nim nie ma. Że być może go zabrano, jak to podejrzewała i powiedziała apostołom Maria Magdalena, która „wczesnym rankiem, kiedy było jeszcze ciemno” nie mogła jeszcze zobaczyć i nie zobaczyła Sudarium.

Gdyby Chrystus nie pokazał w owej chwili swojego oblicza Piotrowi i Janowi na tej chuście w grobie, obaj zostawiliby tu wszystko, łącznie z długim całunem, który jest czczony w Turynie i który opisuje Mękę Pańską tak szczegółowo jak scenariusz. To lniane prześcieradło jest tak duże, że nie można go było rozwinąć w grobie. I tutaj, w ciemnym grobie, nie udałooby się także niczego na nim zobaczyć. Ponieważ apostołowie zrozumieli, że Chrystus powstał z martwych, co mogło zostać im uświadomione w tamtej chwili tylko przez Sudarium, zabrali ze sobą z grobu wszystkie tkaniny i umieścili je w bezpiecznym miejscu tak, że dzisiaj nadal możemy je oglądać i badać.

„Angelicos testes, **sudarium et vestes**“, zapisano później w hymnie wielkanocnym „Victimae paschali laudes“, w którym Maria mówi, że „w pustym grobie Zmartwychwstałego widziała **świadców** równych aniołom: **Chustę i prześcieradła!**“ Jest to

fragment, który papież Benedykt XVI trzykrotnie zacytował podczas swojej ostatniej celebracji wielkanocnej w 2012 roku, w Bazylice św. Piotra.

Można o tym powiedzieć dużo, dużo więcej. I dużo jeszcze o tym usłyszymy, ale już nie ode mnie i nie teraz, ponieważ muszę przejść do drugiego z zapowiedzianych punktów mojego wykładu. Jest nim

## (II)

### **Eucharystyczne Oblicze Chrystusa.**

Podobnie jak obie te sceny z godziny zero chrześcijaństwa możemy wyobrazić sobie liturgię z jej wieloma znakami jako dysk pamięci z zapisem wydarzeń. I tak na przykład do 1969 roku **wszystkie ołtarze** w kościołach katolickich **nie były stołami**, które stały pośrodku prezbiterium. Ołtarze były **imitacjami kamiennej ławy ze świętego skalnego grobu Chrystusa** w Jerozolimie, na których, a więc w miejscu przemiany martwego Jezusa w żywego, nieożywiona materia chleba i wina wspólnie przemienia się pod dłońmi wyświęconych kapłanów w Ciało i Krew Chrystusa.

Także całuny Chrystusa odgrywały przez wieki istotną rolę w łacińskiej liturgii rzymskiego obrzędu mszy, na długo przed tym, kiedy zostały one upublicznione. Od czasu Amalariusza z Metz (775 – 850), prekursora jednolitej liturgii według obrzędu rzymskiego w reformie liturgii karolińskiej, długi obrus na ołtarzu jest dlatego nazywany „sindon” (jak Santa

Sindone z Turynu), a korporał nazywa się „sudarium” (chusta potowa). Korporał to ta sztywna chustka, która według starego obrzędu mogła być ze czcią trzymana przez księdza tylko kciukiem i palcem wskazującym po tym, jak zetknęła się na ołtarzu z przemienionymi postaciami chleba i wina.

Tutaj muszę na chwilę odwołać się do osobistych wspomnień. Przed laty zapytałem filozofa Roberta Spaemanna, jak i dlaczego właściwie mam wierzyć, że przemieniona hostia, którą św. Jan Paweł nazwał „Eucharystycznym Obliczem Chrystusa”, jest ciałem Chrystusa. Bo przecież widzę, powiedziałem filozofowi, że to opłatek z białej mąki, czuję jego smak i wiem, że to jest chleb.

### **Jak więc mogę wierzyć, że jest to ciało Chrystusa?**

„Tylko z jednego powodu”, odpowiedział na to Robert Spaemann, **„ponieważ sam Jezus tak powiedział!”**

Chyba tak należy to powiedzieć, i to jest prawda.

Ale obowiązuje to tylko **pod jednym warunkiem**. Gdyby Jezus był najmądrzejszym ze wszystkich ludzi, nie moglibyśmy mu uwierzyć.

Możemy w to uwierzyć tylko dlatego, że Chrystus powstał z martwych i tym samym udowodnił, że był Synem Bożym, a nie tylko kolejnym wielkim prorokiem

Jedynie o tym i o niczym więcej mówi święte Sudarium ze Świętego Grobu w Jerozolimie, które dziś znajduje się w Manoppello.

W tym Sudarium spotykają się wiara i rozum.

Cała mądrość świata i cała dotychczasowa wiedza, nigdy nie będą w stanie wyjaśnić, jak powstała ta prawdziwa ikona. Ten obraz na cieniutkiej tkaninie może być postrzegany tylko jako cud, który bardzo cicho opowiada o niczym innym, jak tylko o tym, że

Chrystus naprawdę powstał z martwych, a w ten sposób mówi o **największym cudzie wszechświata – o cudzie wcielenia Boga.**

To sprowadza mnie z powrotem do Świętego Grobu, aby dojść do ostatniego punktu tego wykładu, a mianowicie do rozdziału

### (III)

#### **Święte Sudarium i Maryja, Matka Boża**

Fenomenem, o którym mówi wiele osób w Manoppello, jest to, że tutaj - gdzie święte Sudarium nazywane jest Volto Santo - wielu ludzi widzi siebie w obrazie Chrystusa, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, chrześcijanie, Żydzi czy Muzułmanie, a także Afrykańczycy, Azjaci czy biali Europejczycy, jak nazywa się w Ameryce ludzi z Europy o białej skórze. **Ale najważniejszym odzwierciedleniem**, jakie tu widzimy, jest prawdopodobnie odbicie Maryi w Jezusie, Matki w Jej Synu, „Vergine madre, **figlia del figlio**“, Matki Dziewicy, **Córki Syna**“ jak Dante nazwał Matkę Bożą. W tym odzwierciedleniu musimy więc wyobrazić sobie święte Sudarium lub Volto Santo także jako pierwszą ikonę Marii.

Wracamy zatem do Jerozolimy, gdzie jest **nie tylko jeden święty i pusty grób, ale są dwa groby**. Jest to grobowiec Chrystusa w Bazylice Anastazji na Starym Mieście w Jerozolimie, niedaleko Golgoty i grobowiec Maryi u stóp Góry Oliwnej.

Wspomniałem wcześniej, że Piotr i Jan uratowali Sudarium i całun z grobowca, abyśmy i my mogli jeszcze dziś oglądać, czuć i studiować te całuny. Ale dokąd wówczas zabrali je apostołowie?

„Potem uczniowie wrócili do domu”, pisze Jan. Może to był dom gościnny na górze Syjon, gdzie cztery dni wcześniej

świętowali z Jezusem Paschę, może to była mieszkalna jaskinia w Ogrodzie Getsemani, gdzie apostołowie znaleźli kwaterę dla pielgrzymów na tę uroczystość. **Ale jest jasne, że „dom”**, był w tamtych czasach mniej budynkiem, lecz wspólnotą apostołów z Maryją. Chusty dotarły do nich jako do najpierwszych, w wielkanocny poranek.

W ten sposób **te dwa dokumenty w formie obrazów** stały się jakby pierwszymi stronami Dobrej Nowiny o Męce i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Ale według żydowskiego zrozumienia były one zapisane na najbardziej nieczystych zwojach, które można było sobie tylko wyobrazić, na chustach z grobu! Tak więc do ich przechowywania nadawało się tylko najskrytsze i najbardziej tajemnicze pomieszczenie pierwotnej wspólnoty. Całun Turyński, który już wkrótce w jerozolimskiej wspólnocie pierwszego kościoła opowiadał Mękę Chrystusa przy pomocy obrazów, nie zostałby uratowany bez małego Całunu, w którym Zmartwychwstały ukazał najpierw swoje oblicze. Był on jednak bardzo duży i prawdopodobnie wkrótce musiał zostać złożony w bezpiecznym miejscu poza Jerozolimą.

I nie potrzeba wielkiej wyobraźni, aby zrozumieć, że ta delikatna, mała chusta potowa, wizerunek uzdrowionego i żyjącego oblicza jej Syna, **trafiła oczywiście** w ręce Matki Bożej, która nosiła ją później zawsze przy sobie, nawet gdy towarzyszyła Janowi w podróży do Efezu, a stamtąd, około roku 48, z powrotem do Jerozolimy.

Nic więc dziwnego, że spotykamy Sudarium z Ewangelii w jednym z najwcześniejszych tekstów pochodzących z VI wieku. W tym dawnym gruzińskim rękopisie czytamy: „Po Wniebowstąpieniu Chrystusa **niepokalana Dziewica zachowała obraz**, który powstał namalowany na Całunie lub nad nim. / Otrzymała go z rąk samego Boga i trzymała przy sobie przez cały

czas, aby zawsze mogła patrzeć na cudownie piękne oblicze swego Syna. / Za każdym razem, gdy chciała oddać cześć swojemu synowi, rozciągała **obraz na wschód** i modliła się przed Jego wizerunkiem z wzniesionymi rękami. / Zanim brzemie jej życia zostało z niej w końcu zdjęte, apostołowie przenieśli Marię na noszach do jaskini. / W tej jaskini złożyli ją, aby umarła przed obliczem swojego syna.”

Dwa lata temu dr Dirk Weisbrod z Bonn nad Renem przetłumaczył jednak ten sam tekst nieco dalej i odkrył, że zostało tam napisane, że apostołowie w końcu położyli to samo Sudarium także na twarzy Maryi, kiedy to zanieśli ją do grobu w ogrodzie Getsemani po tym, jak zasnęła na Górze Syjon.

W zasadzie nie jest to żadna niespodzianka i jest to bardzo wiarygodne. Wyobraźmy sobie przez chwilę, że jesteśmy apostołami: zrobilibyśmy to samo.

Ale potem Maryja zostawiła Sudarium w swoim grobowcu, tak jak zrobił to jej Syn jakieś dwadzieścia lat wcześniej – dla nas, którzy możemy się nim zachwycać i cieszyć i możemy dzisiaj tutaj o tym rozmawiać, właśnie o tym:

Chusta z Manoppello nie tylko przyjęła **pierwsze tchnienie Zmartwychwstałego** w grobie Chrystusa, była także świadkiem w grobie Maryi w **pierwszym momencie zmartwychwstania Matki Bożej, przed Jej przyjęciem z ciałem i duszą do nieba.**

**Wszystko to oczywiście brzmi niesamowicie, ale nie bardziej niesamowicie niż nasza wiara we wcielenie Boga w Jezusie Chrystusie. Kto może to pojąć, niech pojmie!**

Bardzo dziękuję za uwagę i cierpliwość.

